

**Kozetka (102)****Lato wszędzie**

*Uważam,  
że z wyjątkiem pizzy,  
za dużo wszystkiego  
nie jest dobre.  
Zwłaszcza za dużo  
samego siebie na raz.*

Garfield

**Joanna Friedrich**

Czasem jest dobrze się rozproszyć, wy-moczyć, odparować. Ubrać na białe, jak płótno gotowe do zapamiętania kolorami. Zacząć nago od nowego zapachu. Carte blanche. Małe kroki, jeszcze mniejsze, najmniejsze. Nigdy jeszcze nie poznałam tyle odcieni zieleni, co tej wiosny, teraz idę w niebieskie, moje dzieci wciąż pytają o chmury, które są szybsze, a które cięższe. W puszczy pojawiły się grzyby, są zawsze, ale teraz przyjechali grzybiarze, bo są większe.

Staram się nie popadać w rutynę, w czym wydatnie pomagają mi dziki, też są zawsze, ale teraz – też – coraz większe i więcej. Sarny skaczą tam i z powrotem. Szyszki pękają w południowym słońcu. Wszystkim udziela się skwar i czerwcowy dieta: Czerwień poprzetykane truskawkami, te borówkami, a te zielonymi groszkami. Na to ogórek małosolny i jajko w koszulce. Kto powiedział, że ludzie nie lubią o sobie opowiadać. Lubią-lubią. Ci bez koszulek najwięcej. Aż po głowie chodzi mi reportaż ludzi zbiegłych z miejskiej dżungli do większych, natlenionych przestrzeni. Tu, rozproszeni, rozciągnięci, wniebowzięci – rozkwitają jak kwiaty przesadzone w większą donicę. Rozglądają się ciekawie skorzy do zwierzeń. Wciąga mnie to najprędzej.

Historie się niosą, historie piszą się same, nośniki są coraz mniejsze i coraz mniej istot-

niejsze. Czy to ważne, co jest najmłodniejsze? Że ludzie biorą coraz dłuższe wczasy od social mediów, żeby spotkać się w realnym świecie, biorąc udział w rzeczywistych wydarzeniach, pozwalając sobie na żywe emocje w ożywionym świecie, dają się wodzić za nos żywej inteligencji. Dyskusje przetaczające się w sieci są jak zeszloroczny śnieg. Liczy się dobrze zmrożony lód, nakrycie głowy i woda w szklanej butelce.

Czy to ważne, że ktoś powiedział, że SI jest jak pismo albo, że AI nie pomaga gospodyniom domowym (jeszcze). Sama jestem „Hausfrau” i na swój użytek badam to zjawisko. Co oznacza, że czasem, myjąc okna, zamyślałam się głębiej.

Zatapiam się w świecie perfum, coraz więcej tu nisz i nowatorskich pomysłów, można pachnieć kaszubskim mchem albo dębem albo porannym Bałtykiem – to najprędzej.

Albo odlatuję oglądając archiwa klasyków. Kolosów modowych.



Dzisiaj połączenie tych dwóch pasji: inspiracje z domu mody Caroliny Herrery i najnowszy zapach tej marki, „Amazonian rose”. Czego chcieć więcej?: Lato jest już wszędzie.

**Małgorzata  
Łyssowska-  
Szczęśna****Gdyby...**

uciekać mi przyszło  
wzięłabym krowę darowaną przez Ann  
dziewczeco-różową bombkę  
Byłam krową... przeżuwającą  
na każde wezwanie pełna mleka

**Krowa**

Gdyby uciekać mi przyszło  
zabiorę krowę  
Mieć ją przy sobie to... mieć wszystko  
Zabiorę krowę w niej całe moich  
dzieciństwo – masło maślane  
zabiorę...  
Gdyby nie daj Boże  
uciekać przyszło  
bierz ją

**Hosanna**

W tej ciszy jest myśl chmur płynących  
zaduma księżyc  
W tej ciszy twoja ręka cięższa  
skóra wrażliwsza  
z wcałowania naszych tajemnic  
w tej ciszy w tym momencie  
niepostrzeżenie rodzi się  
Wielkie

**Andrzej Frosa**

\* \* \*

cisza kochanka książek  
mój regał ma kształt domu  
na górze pokryty dachówkami z kory  
kilka postaci powycinanych ze zdjęć żyje na  
strychu  
kilka pamiątek  
czasem na półkach siedzą ludzie  
moje dziecko  
nosi smartfon w kształcie domu

